Rok XII. Nr. 205 Sosnowiec, poniedziałek 26 lipca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefony: Redakcji 8.16.92, Administracji 6.14.97. Konto czekowe Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Zażarte walki w Hiszpanii

Wioska Brunete centrum ataków

MADRYT, 25.7. Korespondent Havasa w Madrycie twierdzi na podstawie nieoficjalnych wiadomości iż wioska Brunete znajduje się rzekomo w rękach rządowych. Walki, jakie toczyły się o tę wioskę w ciągu dnia wczorajszego, były niesłychanie gwałtowne. Po długotrwałym przygotowaniu artyleryjskim, wojska powstańcze zbliżyły się do pierwszych domów wioski. Oddziały rządowe wyruszyły do kontrataku, odpychając przeciwnika do punktów wyjściowych. Po upływie godziny, powstańcy wznowili natarcie. Wojska rządowe załamały się w ogniu artyleryjskim i były zmuszone do opuszczenia Brunete, ale dokonały odwrotu w zupełnym porządku przy czym udało im się wykonać ruch okrążający i ponownie przedostać się do Brunete. Powstańcy wyczerpani długotrwałym wysiłkiem, byli zmusze ni z kolei do odwrotu, w następstwie czego połowa wioski została zajęta przez oddziały rządowe. Zaczęła się walka o każdą zagrodę, o każdy dom. Walka ta trwała jeszcze w nocy.

Jak zaznacza korespondent Havasa, wyniki jej nie zostały oficjalnie zakomunikowane.

MADRYT, 25.7. Korespondent agencji Havasa donosi, że w następstwie przeprowadzonego kontrataku wojska rządowe odebrały część miejscowości Brunete, którą zmuszone były niedawno opuścić na skutek gwałtownego ataku wojsk powstańczych.

Plan rozbudowy polskiego wybrzeża

omawiano w obecności P. Prezydenta R. P.

GDYNIA, 25.7. Wczoraj odbył się w sali gdyńskiej rady miejskiej konferencja, którą zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej.

Tematem tej konferencji były ogólne zagadnienia regionu Wybrzeża, ze specjalnym uwzględnieniem rozplanowania urbanistycznego i architektonicznego przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej.

W konferencji wzięli m. inn. udział: p. wicepremier Kwiatkowski, ministrowie Kasprzycki i Beck, wiceminister Bobkowski i wojewoda pomorski Raczkiewicz.

Inżynierowi Biura Planu Regionalnego i Komisariatu Rządu w Gdyni przedstawili w kilku referatach wyniki studiów nad zagadnieniami regionu morskiego i wypływające z tego koncepcje oraz dokładne plany zabudowy dzielnicy reprezentacyjnej Gdyni. Następnie podjęto szczegółową dyskusję w sprawie podstawowych planów, w której zabierali głos kolejno ks. biskup morski, min. Kasprzycki, min. Beck, p. wicepremier Kwiatkowski, oraz inżynierowie architekci.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos P. Prezydent, który w dłuższym wywodzie wskazał na konieczność dalszego opracowania wszechstronnego planu Gdyni ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Bazyliki Morskiej, tak aby decyzja, która ma tworzyć wartości trwałe była dojrzała i uwzględniała naczelne tendencje zdrowej ambicji narodu polskiego w jego własnym mieście portowym.

W wyniku dyskusji ustalono nie przesądz. jeszcze sprawy usytuowania Bazyliki Morskiej i kilku innych reprezentacyjnych budowli, do czasu rozpatrzenia ostatecznych projektów, przy czym przedstawiciele rządu obecni na konferencji zapewnili o poważnym zainteresowaniu tą sprawą.

Katastrofa samochodowa ks Windsorn

Książe odniósł lekkie obrażenia

WIEDEŃ 25.7. Wczoraj po południu nadeszła do Wiednia alarmująca wiadomość o katastrofie, jakiej uległ w Salzburgu samochód b. króla angielskiego Edwarda VIII.

Pierwsze informacje o katastrofie brzmiały bardzo niepokojąco.

Głosiły one, że zarówno książe jak i księżna Windsors odnieśli poważne obrażenia.

Wkrótce nadeszły dalsze wiadomości i szczegóły katastrofy.

Księstwo Windsoru przyjechali do Salzburga, aby uczestniczyć w odbywającym się tam wielkim festiwalu muzycznym. Przybyli własnym samochodem, kierowanym przez starego szofera ks. Windsoru.

W pewnej chwili samochód znalazł się na skrzyżowaniu ulic, gdzie nie było żadnych sygnałów świetlnych.

Zupełnie niespodziewanie nadjechał z boku w pełnym pędzie tramwaj i z całym impetem wjechał na auto.

Przód samochodu uległ rozbiciu, pasażerowie zostali wyrzuceni na jezdnię.

Przechodnie, którzy pośpieszyli ofiarom katastrofy z ratunkiem, poznali ks. Windsoru i panią Simpson.

Wezwano pośpiesznie lekarza. Na szczęście okazało się, że księstwo Windsor nie odnieśli poważniejszego szwanku.

Księżna Windsoru uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu. Książe jest ranny, lecz rany są powierzchowne.

Konflikt w Jugosławii

pomiędzy kościołem prawosławnym a rządem

BIAŁOGRÓD, 25. 7. Śmierć patriarchy serbskiego Barnaby spowodowała nowe zaostrzenie konfliktu pomiędzy serbskim kościołem prawosławnym a rządem. W myśl konstytucji, rząd z pośród trzech wybranych kandydatów, na patriachę przedstawia jednego radzie regencyjnej do zatwierdzenia. Kierownicze koła kościoła serbskiego zamierzają domagać się usunięcia rządu obecnego od wpływu na wybór nowego patriachy, wychodząc z założenia, iż członkowie rządu, głosując za przyjęciem konkordatu w Watykanem znaleźli się wobec dochodzenia kościelnego.

Jak słychać Synod odrzucił propozycję rządu w sprawie pochowania zmarłego patriarchy na koszt państwa.

Zwłoki patriarchy Barnaby zostały zabalsamowane a znany rzeźbiarz jugosłowiański Jovanowicz zdjął maskę pośmiertną zmarłego. Wielkie rzesze ludzi oddają hołd zmarłemu, którego zwłoki wystawiono w katedrze.

O wejście do ligi

Wczoraj odbyły się dalsze spotkania o wejście do ligi. Wyniki są następujące:

BRYGADA — PODGÓRZE 2:1 (1:0)

W Krakowie częstochowska Brygada pokonała Podgórze w stosunku 2:1

ŚMIGŁY — RUCH 2:1

W Brześciu miejscowy Ruch przegrał ze Śmigłym (Wilno) w stosunku 1:2

POLONIA — H.C. P. (Poznań) 1:1 (1:0

Wyścig kolarski

NA ŚLĄSKU

Wczoraj odbył się na Śląsku wyścig kolarski o puchar „Łódzkiego Ilustrowanego Expresu"

W klasie A startowało 46 kolarzy. Trasa prowadziła z Katowic w kierunku na Hajduki — Nowa Wieś.

Pierwszy wpadł na metę Napierała, który przejechał 102 km. w czasie rzadko notowanym w Polsce 2:46.03 godz., 2) Michalak (Nr. 44, obaj Fort Bema Warszawa) 2:51.30, 3) Wandor (Legia Kraków) 2:51.32, 4) Wójcik (Wima Łódź), 5) Kopczyński (Unia—Sosnowiec).

W klasie B startowało ponad 150 zawodników; trasa prowadziła z Katowic do Brzezin i z powrotem. Ze względu na opóźnienie wymarszu wojska na defiladę w Katowicach większa część zawodników została wstrzymana przez policję, wobec czego organizatorzy byli zmuszeni rozegrać wyścig na trasie Katowice — Mikołów i z powrotem (22 km.). Pierwsze miejsce przyznała komisja sportowa Wałochowi Engelbertowi z Katowic 39 min., 2) Motyl (Krzeszowice), 9) Sobczyk (Unia Sosnowiec), 11) Pies (Unia Sosnowiec), 12) Migas (Unia Sosnowiec)

Milionowe powództwo

o katastrofę lux-torpedy pod Częstochową

WARSZAWA, 25. 7. Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęły powództwa na bardzo wielkie sumy od osób poszkodowanych w katastrofie lux - torpedy pod Częstochową. Wielu pasażerów lux-torpedy zostało rannych. Niektórzy oblani benzyną z cysterny zostali nawet poparzeni. Jeden z poszkodowanych Szpiro, przedstawiciel hut żelaznych został ciężko poturbowany i doznał złamania żeber. Żebra źle się zrosły i naciskały na płuca, wobec czego musiano je powtórnie przełamać. Szpiro skarży dyrekcję kolei o odszkodowanie w wysokości 100.000 zł.

Wpłynęły jeszcze inne powództwa na sumę od 100—150.000 zł. Skarży m. in. dyrektor banku z Częstochowy, który został poważnie ranny oraz adwokat z Warszawy Franio. Ten ostatni załączył do sprawy papiery przez siebie wiezione w teczce, które zostały zupełnie przesiąknięte benzyną. Adw. Franio skarży o 150.000 zł. odszkodowania. Inny poszkodowany, przebywający dotychczas na kuracji w Wiedniu skarży o 200.000 zł. odszkodowania. W najbliższych dniach wyznaczone zostaną terminy tych procesów.

W sprawie katastrofy toczą się od dzielne dochodzenia karne skierowane przeciwko maszyniście torpedy oraz przeciwko zwrotniczemu.

6 zabitych, 30 rannych

w katastrofie autobusowej

AMIENS, 25 7. Na drodze do Abbeville nastąpiło zderzenie dwóch autobusów z turystami angielskimi i z dziećmi, powracającymi z wycieczki do domów. Zderzenie było bardzo gwałtowne. 6 osób utraciło życie, a około 30 jest rannych.

Kto wygrał na loterii?

W ub. sobotę w ostatnim dniu ciągnienia loterii klasowej w III i IV ciągnieniu padły następujące główne wygrane:

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 154467

Zł. 10.000 na n-ry: 24872 111759.

Zł. 5.000 na n-ry: 24833 119956 120467 153310.

Zł. 2.000 na n-ry: 35495 87909 107211.

Zł. 1.000 na n-ry 3815 13762 53121 70002 80742 111106 133639 159510 193332

Zł. 500 na n-ry: 76323 94160 96703 93501 122213 168022 177643.

Zł. 400 na n-ry 7577 40185 43270 60272 89629 94831 103075 122138 135793 136459 140585 160793 173261 185621.

Zł. 250 na n-ry: 11 7583 27050 37650 53757 41910 57231 65268 77149 88652 89451 98272 99447 106275 112064 116640 117847 113727 121181 155051 162800 186550 183668.

Zł. 200 na n-ry: 8577 11071 17014 34180 44660 46088 45460 70819 72079 71626 80720 84620 85019 102914 123578 125691 131556 136968 154152 161621 168141 870238 178737 187944 193707.

ZE SPORTU

Chorzów -- Zagłębie Dąbrowskie 119,5:84,5

Mecz lekkoatletyczny w Chorzowie

Wczoraj na stadionie w Chorzowie odbył się mecz lekkoatletyczny, pomiędzy reprezentacjami Chorzowa i Zagłęba Dąbrowskiego.

Mecz zakończył się zwycięstwem Chorzowa w ogólnej punktacji 119,5 pkt : 84,5 pkt.

Wyniki poszczególnych konkurencyj z powodu szczupłości miejsca podamy w następnym numerze.

Zwycięstwo Szamoty

W AMERYCE.

Zawodowy mistrz Polski w kolarstwie Henryk Szamota odniósl wczoraj duży sukces w zawodach w New Jersey. Startując wspólnie z Duńczykiem Andersonem, Szamota wygrał mecz Europa — Ameryka w czterech seriach. zwyciężając znaną amerykańską parę Allen — Echevaria. Szamota wygrał wszystkie swoje biegi, uzyskując na 200 m. doskonały czas 12 sek.

Po tym sukcesie Polak otrzymał propozycje startowania w sześciodniówkach.

Polska--Włochy 5 : 1 w tenisie

W ub. sobotę w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Włochy z cyklu rozgrywek o puchar środkowo - europejski rozpoczęto od dokończenia spotkania pomiędzy Hebdą i Palmierim. przerwanego w piątek z powodu ciemności, przy stanie setów 2:1 na korzyść Polski. czwarty set wygrał Hebda 6:3. Wynik ostateczny spotkania Hebda — Palmieri 6:1 4:6 7:5 6:3.

W grze podwójnej para polska Warmiński — Spychała po dramatycznej walce pokonała parę Palmieri — Romani 5:6 5:6 6:3 10:8. W ten sposób Polska prowadzi 3:0 i już nie może meczu przegrać.

Druga gra podwójna Tłoczyński — Hebda przeciwko Bossi — Quintavalle została przerwana z powodu ciemności przy stanie 8:6 5:7 11:9 na korzyść pary polskiej. Dokończenie tej gry nastąpiło w niedzielę w trzecim dniu zawodów.

Para polska wygrała czwarty set w stosunku 7:5.

Następnie Tłoczyński rozprawił się łatwo z młodym Capepele. zwyciężając 2:6 6:4 6:1 6:2.

W ostatnim spotkaniu Romanoni wygrał ze Spychałą 6:2 6:3 2:6 6:2.

Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem tenisistów polskich w stosunku 5:1.

Przy głośniku

WIĄZANKA MELODII ROBERTA STOLZA.

Współczesny kompozytor wiedeński Robert Stolz należy do najpłodniejszych i najbardziej lubianych autorów muzycznych. Słynie on z licznych utworów tanecznych. kupletów. operetek i filmów dźwiękowych.

Dziś o godz. 20-ej z Poznania na wszystkie rozgłośnie polskie nadana zostanie audycja. w której wykonane zostaną wyjątki z operetek „Jedna jedyna noc", „Dwa serca w 3/4 takcie". kuplety utwory taneczne i piosenki. Udział w audycji wezmą: orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Ferdynanda Kowalika. Wanda Krzyżanowska - Żakowska — sopran. Felicja Kurowiakówna — mezzo-sopran. męski i żeński kwartet wokalny. Juliusz Kręglewski — gwizd, Juliusz Bienkowski — tenor i Witold Szpringer — kuplety.

Po decyzji W. G. i D. kieleckiego okręgu

w sprawie afery z graczem Gutem

Jak wczoraj donieslíśmy, WG. i D. okręgu kieleckiego w Częstochowie na onegdajszym posiedzeniu rozpatrywał odwołanie Zewu i uchwalił **uchylić decyzję władz zagłębiowsk.. oddając z powrotem 7 pkt. Zewowi. który tym samym zaawansuje do A-klasy.**

„Sosnowiec", który wyciągnął na światło dzienne sprawę gracza Guta spadł na drugie miejsce w tabeli i walczyć będzie dopiero o wejście do A-klasy Zagłębia.

WG. i D. okręgu stanął na stanowisku że instancje zagłębiowskie niesłusznie odebrały punkty Zewowi, Gracz Gut zeznał bowiem, że on wprowadził klub w błąd. podając fałszywe imię. W dochodzeniu nie stwierdzono całkowitej winy klubu.

Gut za podpisanie podwójnego zgłoszenia został ukarany 4-miesięczną dyskwalifikacją przez śl. OZPN. i karę tę zatwierdził PZPN.

Decyzja WG. i D. okręgu w świecie sportowym Zagłębia wywołała duże wrażenie.

Jak się dowiadujemy podokręg Zagłębia w sprawie tej decyzji nie będzie składał protestu, tym bardziej. że prezes Wolski był od początku przeciwny w zasadzie odbieraniu Zewowi punktów. Trzeba bowiem wyjaśnić, że Gut wstąpił do Zewu przed 4 laty, a dopiero przed kilku miesiącami sprawę tę wyciągnięto na stół obrad władz piłkarskich.

Chcąc więc postępować według statutu w razie stwierdzenia winy klubu, trzeba aby zmienić punktację i z poprzednich lat. a nie tylko z ostatnich mistrzostw B-klasy.

Piłka nożna

W ZAGŁĘBIU.

Wyniki wczorajszych spotkań w Zagłębiu były następujące:

C. K. S. — WAWEL (Nowa Wieś) 4:3 (2:2)

Na boisku w Czeladzi CKS. rozegrał koleżeński mecz z Wawelem (Nowa Wieś) zwyciężając po dość ładnej grze w stosunku 4:3 (2:2). Bramki strzelili dla gości: Cyganek, Herisch i Kawka· dla C. K. S. — Wartak — 2. Dyrda i Bogucki. Przedmecz rezerwy CKS. z Marsem zakończył się wynikiem 4:0 na korzyść CKS.

CYNKOWNIA — CYKLON 2:1 (0:1).

W Sosnowcu w meczu o drugie miejsce w tabeli B-klasy podgrupy będzińskiej Cynkownia (Będzin) pokonała Cyklon (Rogoźnik) w stosunku 2:1.

Obecnie Cynkownia spotka się z wicemistrzem podgrupy sosnowieckiej o wejście do A-klasy.

CZARNI — TUR (Szopienice) 3:2 (1:1).

W spotkaniu towarzyskim Czarni pokonali TUR (Szopienice) w stosunku 3:2.

Mecz tenisowy

W CZELADZI NIE ODBYŁ SIĘ.

Zapowiedziany na wczoraj mecz tenisowy w Czeladzi. pomiędzy klubem młodzieży a sekcją tenisową z Siemianowic nie odbył się wobec nie przybycia Ślązaków.

Polak zwyciężył

W REGATACH KAJAKOWYCH W BERLINIE.

W pierwszym dniu międzynarodowych regat kajakowych w Berlinie w biegu panów o mistrzostwo okręgu 3 (Brandenburgia) zwyciężył Polak Czesław Sobieraj przed Niemcem i Czechosłowakiem.

× **RAN W SKARŻYSKU.** Po kilkudniowym odpoczynku w Warszawie Edward Ran wyjechał do Skarżyska, gdzie obejmie stanowisko trenera sekcji bokserskiej KS. Granata.

Obrady sędziów piłkarskich w Zagłębiu

Wybór władz W.S.S. okręgu zagłębiowskiego

W związku z utworzeniem zagłębiowskiego OZPN. wczoraj w sali domu społecznego w Sosnowcu odbyło się zebranie sędziów piłkarskich, na którym wybrano zarząd W. S. S. okręgu zagłębiowskiego, na miejsce dotychczasowego wydziału przy podokręgu.

Na zebranie to przybyli m. in. prezes okręgu zagłębiowskiego p. Wolski. delegat W. S. S. przy PZPN. p. Franke z Warszawy i delegat W. S. S. z Częstochowy p. Wajnsztok.

Obrady zagaił przewodniczący W. S. S. p. Czech, po czym przewodnictwo objął p. Franke. Asesorowali pp.: Wajnsztok i Czech, sekretarzował p. Berliner.

W wyniku obrad do zarządu zostali wybrani pp.: Czech. Hamankiewicz, Grabiński, A. Trzmiel. Puz, Berliner. Pietrakowski.

Nowy zarząd ukonstytuuje się na najbliższym posiedzeniu.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

44.

— A co uważasz za bardziej interesujące: twoje towarzyskie obowiązki czy też obecne specjalne zajęcie? — zapytał Dorchester.

— O, naturalnie, że pracę z Hugersonem. Ale skąd wogóle się o tem dowiedziałeś?

Zdarzają się różne rzeczy — zauważył przyjaciel, robiąc delikatny ruch ręką. — Hugerson. to jest szalenie interesująca postać. Marku, chciałbym go poznać. Człowiek, któremu ufa Waszyngton do tego stopnia, że upoważnia go objechania różnych krajów Europy i wydawania oceny nietylko ich możności finansowych, ale również ich aspiracji politycznych, musi być człowiekiem o niesłychanej intuicji.

— Nie ulega wątpliwości, że takim jest Hugerson — przyznał Marek.

De Fontanay poruszył się niespokojnie na krześle.

— Ale jak może ktoś obcy — zapytał — po paru tygodniach, a nawet po paru miesiącach pobytu w Europie, wydawać sądy o państwach europejskich? Cóż on może wiedzieć o ich stanie zebrać statystykę podatków, wysokość importu, wysokość przeciętnego dochodu, a tymczasem bierze na siebie rolę sędziego. Nie może wcale zdawać sobie sprawy z tego, jak dalece różne namiętności na miliony ludzi, jak nienawiść rasowa obala nieraz wszelkie bariery.

— Poruszyliśmy sporny temat — zauważył Henryk Dorchester biorąc menu — zgódzmy się z tem, że nie można pod jednym kątem rozpatrywać za rozumiejące się samo przez się że interesów różnych państw i uważajmy Hugerson jest dość mądry na to, aby zdawać sobie z tego wszystkiego sprawę. Ale... dziś zamówiłem zraziki ala Chatuabriand, a zraziki te wymagają dobrego trawienia: unikajmy więc tematów, które niepotrzebnie rozogniają namiętności, lub też wywołują dyskusje. Niechaj celem naszym będzie narazie dobre trawienie. Mówmy o rzeczach o których wspomniał Raul na początku. Wytłómacz nam dokładnie, Marku, co mianowicie podoba ci się tak bardzo w Estelli Dukane?

ALEŻ TO ONA

Krzesło Marka było tak umieszczone, że widział dokładnie drzwi wejściowe. Nagle wyprostował się. Jego ponury dotychczas wyraz twarzy, uległ nagłej zmienie.

— Ależ to ona — zawołał .

Eestella Dukane weszła, na salę lekkimi krokami, za nią książe Andropulo, przed nią maitre d'hotel, Miała na sobie różowy kostium, przybrany szarym futrem, ruchy jej znamionowały zdrowie i radość o życia. Rozglądała się na wszystkie strony z uprzejmą miną, gotowa uśmiechnąć się przy pierwszej sposobności. Droga jej prowadziła koło stolika, przy którym siedzieli trzej przyjaciele — i nagle zatrzymała się koło nich, nie zwracając uwagi na swego towarzysza.

— A, miła trójka! — zawołała, gdy powstali na powitanie. — Jakże jesteście sobie wierni! Czy zawsze jecie tu drugie śniadanie?

— W regularnych odstępach czasu — rzekł do Fontanay — stale od czasu wojny.

— Co za przyjaźń! — szepnęła — A pan, panie Marku — dodała — uśmiechając się do Marka — jak tam pańska kariera? Czy pan ma cały czas zajęty? Nie ma pan nawet czasu na to, aby pomyśleć o swoich starych przyjaciołach? ani o nowych?

— Moja kariera dotychczas nie absorbowała mnie tak bardzo — odpowiedział Marek, trochę zdziwiony zapytaniem.

— Ojciec mój pojechał dziś rano do Paryża — mówiła dalej. — Mieszkam z matką księcia Andropula w Hotelu Clarigge. Jeśli pan będzie miał czas, panie Van Stratton, proszę niech mnie pan odwiedzi. I pan także lordzie Dorchester. Pułkownik de Fontanay wie już chyba, że wizyta jego jest zawsze pożądana.

— Kiedy mogę przyjść? — zapytał odrazu Marek.

— No, nie zapraszam pana na herbatę, bo nie cierpię podwieczorku, ale między godzinę 6 a 7, kiedy wracam, zawsze jestem w domu... powiedzmy aby się przebrać do obiadu, i zawsze będzie mi miło o tej porze przyjąć gości. A więc, do miłego widzenia!

Odeszła — i usiedli na swoich miejscach. Marek pomimo radosnego nastroju skrzywił się z niesmakiem, patrząc, jak książe podsuwa Estelli krzesło.

d. c. n.

Sensacyjny proces „carski"

Bojowiec z r. 1905 oskarża burmistrza m. Końskich

Przed sądem w Końskich rozpatrywany był sensacyjny proces z serii t. zw. „procesów carskich", sięgających lat 1905—1908. Tło jego przedstawia się następująco: W roku ubiegłym powrócił do Polski b. skazaniec polityczny Edward Niwiński. Niwiński w roku 1901 należał do bojowej organizacji PPS. i był jej instruktorem na powiat konecki znany jest z zamachów na wachmistrza Matwiejewa, wachmistrza Krzemińskiego i żandarma Sojenkę. Niwiński brał również udział w kilku zorganizowanych napadach na urzędy rosyjskie w Białaczewie. Rudzie Malenickiej i Radoszycach. W 1908 r. został on aresztowany i orzeczeniem generał - gubernatora warszawskiego zesłany został na Sybir, skąd w 1912 r. uciekł do kraju i nadal prowadził robotę niepodległościową.

Uwięziony znów przez władze rosyjskie, skazany został wyrokiem sądu radomskiego na 12 lat katorgi i wysłany do Pskowa, gdzie przebywał do r. 1917.

Niwiński dowiedziawszy się po przyjeździe do Polski, że stanowisko burmistrza m Końskich zajmuje Stefan Jaroszyński, odznaczony w swoim czasie krzyżem niepodległości z mieczami, wystosował do przewodniczącego wydziału powiatowego w Końskich list, w którym poddał w wątpliwość zasługi Jaroszyńskiego w dziele odzyskania niepodległości, wyjaśniając, że nie brał on udziału w pracy niepodległościowej. Kopię listu Niwiński przesłał burmistrzowi Jaroszyńskiemu, **aby „dać mu możność honorowego wyjścia z mocno obciążającego oskarżenia".**

Burmistrz Jaroszyński skierował sprawę do sądu, oskarżając Niwińskiego o zniesławienie. Na przeprowadzenie dowodu prawdy osk. Niwiński powołał 18 świadków oraz dołączył kilka dokumentów, mających wykazać, że Jaroszyński w roku 1905 **„wysługiwał się władzom rosyjskim prowokatorstwem i zdradą powstałego wówczas ruchu niepodległościowego w Końskich".**

Sprawę rozpatrywał sąd grodzki w Końskich, który wydał wyrok uniewinniający Niwińskiego z zarzutu zniesławienia. Sprawa bynajmniej nie jest zakończona, gdyż burmistrz Jaroszyński wniósł apelację od wyroku I instancji, którą rozpatrywać będzie Sąd Okręgowy w Radomiu.

Sprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie.

W obozie „Orląt"

W WĘGIERSKIEJ GÓRCE.

W pięknej kotlinie otoczonej górami, na których czernią się wspaniałe lasy, nad pięknym choć sztucznym wodospadem rzeki Soły rozbił swe namioty obóz orląt Związku Strzeleckiego. Zdala z okna pociągu widzę na wysokim maszcie flagę organizacyjną.

Drogą z dworca podążam w tym kierunku, wszędzie znaki informacyjne mówią o bliskości obozu. W 3 minuty jestem na miejscu. Z drogi widzę na froncie domu napis: „Związek Strzelecki — wychowawca dobrego żołnierza i obywatela".— Przed bramą budka strażniku omalowana w barwach biało - czerwono zielonych. Mały „skrzat" — strażnik otwiera mi bramę informując mnie gdzie zastanę komendanta oddziału i obozu.

Wielki opiekun młodzieży orlęcej zjawia się za chwilę, uśmiechnięty jak przystało na dobrego przyjaciela młodych żołnierzyków, jest nim p. Nowakowski, komendant powiatowy Z. S. z Żywca. Udziela mi chętnie informacji pokazując mi kwatery mieszczące się w budynku Wilda tu wzorowy porządek. jest światło elektryczne, nawet i radio. Zwiedzam kuchnię, którą prowadzą specjalnie zaangażowane kucharki przy pomocy orląt. Jest pora podwieczorku w kuchni rojno i gwarno. Idą rzędem orlęta po czarną kawę i kawał chleba z gorącą kiełbasą. Opowiadają mi. że apetyt mają dobry. jest im wesoło. Mój rozmówca informuje mnie. że koszt dzienny wyżywienia i utrzymania chłopca wynosi od 85 gr. do 90 gr. Posiłek dostają 4 razy dziennie.

Po podwieczorku udaję się na teren rozbicia namiotów. Na pięknej polanie blisko rzeki Soły w półkolu stoi 9 dużych wojskowych namiotów. Ruch tu olbrzymi gdyż chłopcy dopiero rozpoczęli robienie prycz, wyściełanie sienników itp. rzeczy. Stuk siekier, brzęk łopat i saperek odbija się echem wysoko na szczytach naszych pięknych gór

Idziemy drogą powrotną do obozu, po drodze widzimy chłopców, którzy pomagają robotnikom przy doprowadzaniu światła elektrycznego do namiotów. chcą mieszkać z komfortem. Zdala dochodzi nas głos piosenki „Bo w piechocie fajno jest..." to kompania orląt idzie do kąpieli wesoło ze śpiewem. Jak się dowiaduję jest ich tu około 500. Najliczniejszą grupą pod namiotami jest powiat Chrzanów około 350 chłopców. **Zagłębie Dąbrowskie ma tam 35 chłopców**. którzy dzięki p. Z. Nowarze. kom. Z. S. przy usilnym staraniu komendy i zarządu oddziału Z. S. w Dąbrowie zostali tam umieszczeni na 3 tygodniowy obóz dla orląt.

Żegnam obóz, jeszcze raz oglądam z dumą pracę młych „skrzytaów". którzy się stali piękną armią w pracy dla dobra kraju... Dla mnie czas na pociąg. Z czworoboku ustawionych chłopców bije pieśń potężna ku Bogu „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Już z okna wagonu widzę powoli spływającą w dół flagę. a pieśń goni za mną „Idzie noc, słońce już zaszło z pól, zeszło z gór, zeszło z mórz, w cichym śnie spocznij już..!

Spocznij już..! Cz.

W Mijaczowie ciągle obradują

a 600 dzieciom grozi przerwa w nauce

Firma Steinhagen i Saenger w związku z likwidacją szkoły powszechnej w Mijaczowie utrzymywaną we własnym zakresie zamierza wybudować szkołę, aby po całkowitym wykończeniu oddać ją na własność zarządowi gminnemu.

Narazie nie jest ostatecznie zadecydowane miejsce budowy szkoły.

Komisja w składzie: inspektora szkolnego, lekarza powiatowego i architekta wydziału powiatowego w Zawierciu dokonała oględzin placów w Mijaczowie:

placu należącego do gromady wsi Mijaczów i placu podarowanego pod budowę szkoły przez firmę Braci Bauerertz.

Plac podarowany przez firmę braci Baurertz przez komisję został uznany jako odpowiedni pod budowę szkoły.

Co do budowy szkoły na tym placu wniosła zastrzeżenie firma Steinhagen i Saenger a to ze względu na budowę studni artyzyjskiej przy szkole. Fabryka Steinhagen potrzebuje dużo wody do fabrykacji papieru i obawia się aby wybicie studni na placu szkolnym nie osłabiło wydajności wody ze studni artezyjskich na terenie fabrycznym.

O ile nastąpiłaby budowa szkoły na placu gromadzkim wówczas do szkoły zostałaby przeprowadzona woda zestudni fabrycznej już istniejącej przy domach urzędniczych.

Ludność Mijaczowa ze swej strony wszelkimi siłami kołacze o budowę szkoły.

Ostatnio odbyło się zebranie mieszkańców wsi Mijaczów właścicieli gruntów tabelowych przy udziale 78 członków, uprawnionych do głosowania, **gdzie po dyskusji postanowiono większością głosów oddać bezpłatnie plac gromadzki przy ulicy Kościuszki pod budowę szkoły.**

O ile plac ten komisja szkolna uzna za niewystarczający to plac ten powiększony zostanie kosztem drugiego placu gromadzkiego w drodze zamiany z właścicielami placów przyległych do placu ofiarowanego pod budowę szkoły.

Do omówienia ewentualnej zamiany zostało upoważnionych 2-ch obywateli Mijaczowa.

Niezależnie od powyższego skierowane zostały podania do odpowiednich władz od mieszkańców wsi Mijaczów z prośbą, ażeby jednak budynek szkolny stanął na placu gromadzkim przy ulicy Kościuszki.

Walki i kłótnie pomiędzy dwoma obozami toczą się nadal, a budowa szkoły stoi na martwym punkcie, a rok szkolny zbliża się i około 600 dzieciom w wieku szkolnym grozi przerwa w nauce.

Poświęcenie sztandaru

bractwa św. Anny w Czeladzi

Arcybractwo św. Anny utworzone zostało w 1578 r. przez Jana Dymitra Salikowskiego arcybiskupa lwowskiego a zatwierdzone przez pap. Sykstusa V.

Do tego bractwa początkowo zapisywała się sama wyższa szlachta między innymi król Zygmunt III. Jan Zamoyski Anna.

Mając takich protektorów i członków bractwo św. Anny rozwijało się w całym kraju bardzo pomyślnie

Najstarszym bractwem św. Anny w Zagłębiu jest bractwo w Czeladzi istniejące od 1718 r.

Do tego bractwa należeli mieszkańcy z całego Zagłębia Dąbrow. a nawet miejscowości położonych na G. Śląsku.

Właśnie w dniu wczorajszym bractwo czeladzkie obchodziło podniosłą uroczystość poświęcenia własnego sztandaru.

Rano członkowie bractwa i zaproszonych organizacyj zebrali się przed domem parafialnym, skąd na czele z dwoma orkiestrami wyruszyli pochodem do kościoła na nabożeństwo.

Mszę św. odprawił ks. proboszcz Siermantowski, który dokonał aktu poświęcenia sztandaru.

Po nabożeństwie zebrani udali się na plac remizy strażackiej, gdzie uroczystość zagaił burmistrz Brudnicki, po czym przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Tajchman.

Na zakończenie odbyło się wbijanie gwoździ i wpisywanie do księgi pamiątkowej, która istnieje od chwili założenia bractwa.

Komitet wykonawczy uroczystości poświęcenia sztandaru, która wypadła okazale stanowili pp.: burmistrz Brudnicki, Tajchman, St. Jaworek, M. Koprzywa, J. Wieczorek, L. Kowalski M. Gruszkowa i J. Grząbowa.

Wiadomości bieżące

Poniedz 25 Lipiec	**Dziś:** Anny M. NMP. **Jutro:** Natalii **Wschód słońca:** 3.47 **Zachód słońca** 19.37

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Romans w Budapeszcie
PATRIA: Małżeństwo na bezdrożach
EDEN: Dodek na froncie i Sensacją żyje świat.

Alkoholizm

WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Według danych departamentu służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej opracowanych na podstawie ankiety urządzonej na obszarze 108 miu powiatów Rzeczypospolitej, stanowiących mniej niż połowę gólnej liczby powiatów w Polsce. mamy 258.629 dzieci szkolnych w wieku od 7 do 14 lat pijących alkohol sporadycznie, 9.746 pijących nałogowo i 4.898 używających eteru sporadycznie i nałogowo.

LONDYN, PARYŻ I NEW-JORK POD ZNAKIEM FILMU „SENSACJĄ ŻYJE ŚWIAT".

W dniu dzisiejszym na ekranie Kina „EDEN" wchodzi film, którego ukazanie się na ekranach amerykańskich stało się największym wydarzeniem sezonu.

Tytuł tego filmu „Sensacją żyje świat" zapowiada coś znakomitego. coś wręcz rewelacyjnego. na co czekała publiczność od dawna.

Film nie tylko nie zawodzi oczekiwań lecz przeciwnie, przerasta je stokrotnie. To co nam ukazuje reżyser Victor Schertzinger w tym nowym sukcesie wytwórni Columbia jest niezwykłym widowiskiem drgającym rytmem, oszałamiającym pomysłami. zmuszającym do uśmiechu zadowolenia.

„Sensacją żyje świat" to film, jaki się rzadko widzi i długo pamięta. Role główne kreują: Rochelle Hudson i Harry Richman.

—ooo—

SKRZYNKA DO LISTÓW.

To nie z „Radochy"

Do Redakcji „Expresu Zagłębia".

W numerze piątkowym z dnia 23 lipca 1937 r. „Expresu Zagłębia" zamieściła Redakcja list, zatytułowany „Atak gazów cuchnących na ul. Jagiellońską i Mościckiego", podpisany przez mieszkańców tych ulic, w którym podpisani uskarżają się na „cuchnące gazy", pochodzące, rzekomo m. in. z fabryki „Radocha".

W związku z tym pozwalamy sobie **wyjaśnić, że fabryka nasza od 1 lipca** 1937 r. jest w całości nieczynna.

Prosimy o zamieszczenie powyższego wyjaśnienia w Ich poczytnym piśmie w rubryce „Skrzynka do listów" i pozostajemy

Z poważaniem
S. A. FABRYK CHEMICZNYCH „RADOCHA"

• • •

We wspomnianym liście mieszkańcy ul. Jagiellońskiej przypuszczenia swoje kierowali przede wszystkim w stronę fabryk śląskich. To przypuszczenie jest zdaje się słuszne — (Przyp. Red.).

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 26 lipca.

6 15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa 11.57. Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Praca gospodyn w czasie żniw Pogadanka. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.15 Recital śpiewaczy. 16.45 Mistrz wszystkich tajemnic. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Pogadanka. 18.00 Program na jutro. 18.05 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja strzelecka. 19.40 Pogadanka sportowa. 21.00 Wiązanka melodii.21.45 Powieść mówiona. 22.00 Recital fortepianowy. 22.35 Płyty. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 27 lipca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Płyty gramofonowe 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zagadka geograficzna. 16.20 Płyty gramofonowe. 16.50 Straszny ból — felieton. 17.05 Koncert orkiestry wileńskiej. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd gospodarczy. 18.10 Program na jutro. 18.15 Walce i polki Straussa. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kawusia z kożuszkiem — skecz. 19.15 Recital śpiewaczy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. małej ork. P. R. 21.45. Powieść mówiona 22.00 Utwory skrzypcowe 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23. Programy lokalne.

Mistrzostwa pływackie Polski
rozegrane zostały w Bielsku

W ub. sobotę w Bielsku na terenie miejskim rozpoczęły się 16-te mistrzostwa pływackie Polski.

Pierwszy dzień mistrzostw przyniósł dwie wielkie niespodzianki. a to w biegach pań na 100 m. stylem dowolnym, w którym Kratochwilówna (AZS Warszawa) wzięła godny rewanż na Dawidowiczównie (Hakoach). zdobywając tytuł mistrzyni Polski. w czasie 1 minuta 17 sek., za nią Dawidowiczówna o 5/10 sekundy w tyle.

Drugą większą niespodzianką była konkurencja 200 mtr. stylem klasycznym pań, w której to konkurencji młodziutka, bo licząca lat 14 Polówna (EKS Katowice), okazała się rewelacją mistrzostw, bijąc w tej konkurencji rekord Polski o 2 sek, i uzyskując czas 3 minuty 23 i 2/10 sekundy, detronizując tym samym długoletnią mistrzynię Polski Jorkulisz - Niedobecką. Dawny rekord Polski, należący do Jerkulisz wynosił 3 min. 25 sek. i 2.10.

W konkurencji panów, jak corocznie, dominował Karliczek I (EKS). zdobywając dwa tytuły mistrzowskie w biegu na 400 m. stylem dowolnym i 100 m. na wznak. jednak w czasach gorszych aniżeli w ubiegłym roku.

W ogólnej punktacji po pierwszym dniu zawodów prowadzi: EKS. Katowice 94 pkt., 2) AZS Warszawa 53 pkt.. 3) Dąb Katowice 46 pkt., 4) TFG Giszowiec 43 p.

O puchar Davisa
ANGLIA — ST. ZJEDNOCZONE

W sobotę po południu rozpoczęło się na centralnym korcie Wimbledonu finałowe spotkanie o puchar Davisa między Ameryką, która w ubiegłym tygodniu pokonała zwycięzcę strefy europejskiej — Niemcy, a Anglia. która broniła pucharu.

W pierwszym spotkaniu Austin pokonał Polaka amerykańskiego Parker - Fajkowskiego 6:3 6:2 7.5.

Następnie Budge pokonał młodego Anglika Hare 15:13 6:1 6:2. Stan meczu po pierwszym dniu brzmi więc 1.1.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—ooo—

127)

— A jednak muszę usunąć tę przeszkodę. Ale jak?..

Wyjął duży, składany nóż i począł ostrożnie, trzymając za róg linoleum, odginać je do góry i odrzynać nożem od podłogi. Z radością przekonał się że kauczukowa masa przyklejona była tylko po brzegach, a dalej odrywała się łatwo.

— No, to i koniec — powiedział prawie głośno, lecz zasępił się momentalnie, nie widząc na czystej parkietowej podłodze najmniejszego nawet śladu mającej się tam znajdować skrytki.

Uklęknął i, przyświecając latarką, począł skrupulatnie badać wąskie krótkie kawałki dębowych deszczułek

— Nigdzie ani śladu... psiakrew!— zaklął znów, obcierając rękawem z czoła pot, zalewający mu oczy.

— Która to może być godzina — spojrzał na zegarek w obawie, czy nie zabraknie mu czasu, zanim zdoła odszukać ową tajemniczą skrytkę.

— Druga... no, to jeszcze nie jest tak źle. Na dworze niepogoda, więc później się rozwidni. — Jeżeli tylko Burski nie kłamie, to warto podziwiać jego przebiegłość. Sam diabeł nie do gą ukryte są plany „behy"... No, no... myśliłby się, że pod parkietową podł — pokiwał głową. — Ale nie traćmy czasu.

Wsunął nóż pomiędzy szpary środkowych desek i podważył ostrożnie. Nic... — Grochulski zaklął z cicha i nie tracąc nadziei, począł podważać następne deski podłogi.

W pewnej chwili jedna z dębowych deszczułek poddała się nieco. Grochulski uśmiechnął się z zadowoleniem.

— No, nareszcie — pomyślał, wkładając nóż do szpary z drugiego brzegu deski. Robota poszła łatwo i nie sprawiła najmniejszego nawet szmeru Pod usuniętą deską znajdowało się długie, metalowe pudełko, o kształcie cylindrycznym, owinięte ceratą i przykryte w dodatku papierami.

Grochulski, nie otwierając pudełka odłożył je na bok i począł starannie zatykać otwór w podłodze. Umieścił w nim najpierw te same papiery i dopiero wepchnął dębową deszczułkę — Doprowadzenie pokoju do poprzedniego wyglądu było już tylko kwestią nie spełna pięciu minut. Gdy ukończył te czynności, rozejrzał się jeszcze wokół, a stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku i na swoim miejscu, podniósł z podłogi owe blaszane pudełko i wsunął je pod marynarkę.

— Teraz musimy wracać, bo już spoglądając na zegarek. — Oby tylko najwyższy czas ku temu — powiedział i powrót udał się tak samo szczęśliwie — westchnął, czując, że zwykły w takich razach niepokój opanowuje go na nowo.

W przedpokoju przyłożył ucho do drzwi i jakiś czas nadsłuchiwał, zanim odważył się wyjść na korytarz.— Należało jeszcze nie tylko zamknąć mieszkanie, ale i przykleić pieczęć — Nie sprawiło mu to wprawdzie wielkich trudności, jednakże zabrało trochę czasu, a Grochulskiemu zależało bardzo na tym, aby jeszcze przed świtem zdążyć do bezpiecznej kryjówki

Opuszczając więc oficynę, nie zachowywał już daleko posuniętych ostrożności, wobec nakazanego pośpiechu. Zatrzymał się dopiero przy głównej bramie. Otworzył ją ostrożnie i wysunąwszy głowę, wyjrzał na ulicę

Nie było tu wprawdzie nikogo, jednakże tym razem już łatwiej mógł spotkać patrolującego policjanta, bowiem szaruga, jaka jeszcze przed dwoma godzinami wisiała nad miastem, ustapiła już i niebo poczęło się wypogadzać, zapowiadając słoneczny dzień po chmurnej i dżdżystej nocy.

Grochulski wiedział dobrze, że każdy napotkany stróż bezpieczeństwa publicznego zaczepi go niechybnie, gdyż jego obecny wygląd, a zwłaszcza sterczące pod marynarką pudełko z planami, zwróci na siebie uwagę policjanta. Nie było jednak ani wyboru ani też czasu do namysłu.

— Trudno — pomyślał. — Może się jakoś uda... Musi się udać — dodał sobie odwagi i szybko wyszedł na ulicę.

Uczucie niepokoju i strachu, jakie go doznawał w trakcie samego włamania, było niczym w porównaniu z tym, co teraz przeżywał. Idąc tutaj, nie miał przy sobie, na wypadek zaczepienia go przez policjanta czy wywiadowcę, nic takiego, co mogłoby go skompromitować. W podwórzu, a nawet w samym mieszkaniu inżyniera czuł się również bezpiecznym. Mógł go najwyżej spłoszyć któryś z mieszkańców domu, ale nie schwytać, gdy tymczasem bezpośrednie zetknięcie się z policjantem na ulicy groziło wręcz katastrofalnymi następstwami.

— Co zrobić, jeśli naprzykład naprzeciw ukaże się kroczący powoli policjant? — zastanawiał się bez przerwy. — Nie mogę przecież zawrócić, gdyż to pozwoliłoby się tamtemu odrazu domyślać, że ma z całą pewnością do czynienia z przestępcą. A ukryć się nie ma gdzie. Bramy wszystkie są dokładnie pozamykane. Wypadnie tylko zawrócić i rzucić się do ucieczki. Ale wówczas policjant zaalarmuje gwizdkiem innych policjantów, a to jedynie pogorszy i tak już nadwyraz ciężkie położenie.

— A może lepiej było przyczaić się gdzieś w podwórzu i wyjść dopiero za dnia, gdy na ulicy panuje ruch ożywiony — zawahał się, nie wiedząc co ma uczynić.

— Nie odrzucił tę myśl i przyspieszywszy kroku, począł szybko zdążać w stronę przedmieścia. — Tam będę już bezpieczny — pocieszał się, starając się za wszelką cenę zagłuszyć wzrastający z każdą sekundą lęk, a przez to odzyskać spokój i opanowanie.

c. d. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: h. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.